

Prenumerata	
wynosi:	
we Lwowie:	
rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	6 „ — „
kwartalnie	3 „ — „
miesięcznie	1 „ — „
Za odosłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.	
Na prowincyi:	
rocznie	15 zł. — ct.
półrocznie	8 „ — „
kwartalnie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „
W państwie niemieckiem	20 zł. rocznie
W innych państwach zagran.	24 „ „
Numer pojedynczy 4 ct.	
Na prowincyi 5 ct.	
Numera z poprzednich dni po 10 ct.	

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 4. popołudniu.

Ogłoszenia

(Inseraty)

za jeden wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane:

bezpośrednio pod kroniką . . . 50 ct.
przed inseratami . . . 30 „
od wiersza petiowego

Małe ogłoszenia:

po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct.
za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karłowicza
Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie prenumeraty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego“, Lwów, pasaż Hausmana.

Warunki prenumeraty wyżej.

Wszyscy prenumeratorzy Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymają jako premię Trylogię Sienkiewicza Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, po cenie 2 zł. 50 ct., w oprawie po 4 złr. we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym.

Nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają początek drukujących się powieści.

Reforma ustawy drogowej.

III.

Sprzecznosc, zawarta w zeszlórocznej uchwale Sejmu dajacej Wydziałowi krajowemu zasadnicze wskazówki co do kierunku ewentualnej reformy, jest taka, że można ją w wysokim stopniu zlagodzić, usunąć jej nie można. Bo jeżeli Sejm żądał oparcia reformy drogowej na zasadzie równości rozkładu ciężarów drogowych, ale dodał „bez zmiany podstaw dzisiejszej ustawy“ — to dodatku tego nie podobna inaczej wytłumaczyć, jak tylko, że zamiarem Sejmu było zatrzymać przystając w naturze obok dodatków do podatków na cele drogowe. Ta dwójność ciężaru, robocizna i podatek — to była podstawa obowiązującej ustawy, i to Sejm chciał mieć zatrzymane. Robocizna wszakże nie da się pogodzić z zasadą równości ciężaru. Oznaczonej w równej dla wszystkich wysokości, jest właśnie z tego powodu nierówna. Ciężar publiczny tylko wtedy jest równomiernie na wszystkich rozłożony, jeżeli odpowiada sile majątkowej i dochodowej każdego. Równość polega tu nie na jednaki, ale na stosunkowej cyfrze. Że zaś praca ludzka jest wartością ekonomiczną, która się wyraża pewną ceną — przeto ciężar dramej pracy, nałożony na obywateli, nie może się różnić od ciężaru pieniężnego i także wtedy jest równym, jeżeli to nie jest równość absolutna, ale stosunkowa. I żadna argumentacja nie zdoła tego obalić, że jeżeli żąlamy 6, czy 4, czy jak teraz 2 dni pracy przy drogach, zarówno od biedaka, jak od milionera — to rozkład ciężaru jest stanowczo nierówny. A nie usuwa tego do rozumowanie, że ponieważ każdy korzysta z drogi, więc każdy do jej utrzymania przyczyniać się powinien. Przedewszystkiem bowiem nie sama tylko droga jest takim publicznym zakładem, z którego każdy korzysta — a przecież do wszelkich urządzeń publicznych przyczyniają się obywatele w miarę swych sił majątkowych i dochodowych — a nie na podstawie swej osobistej siły pracy. Powtóre zaś, tak kwestję stawiając, przechodzi się na zasadę całkowitej równości, na jakiej stała zarówno pierwotna ustawa drogowa z r. 1866 i nowela z r. 1885. Jeżeli podstawą prawną dla nałożenia ciężarów drogowych jest korzystanie z drogi — to miarą ciężaru powinien być stopień odnoszonych korzyści. A wtedy dojdzie się do kombinacji, z których wybrnąć nie podobna — wtedy trzeba wziąć w rachubę ilość posiadanego bydła pociągowego, ilość produkowanych i wykończonych ziemiopodów, produktów leśnych i kopalnianych i t. p.

Jestemny przeto przekonani, że równym wymiarem ciężaru drogowego jest ten, który się opiera na sile majątkowej i dochodowej, według tej zasady, na podstawie której wszelkie inne ciężary publiczne są rozkładane. I dlatego najsprawiedliwsiem byłoby oprzeć ciężar drogowy na dodatkach do podatków.

Chcąc jednak wykonać wolę Sejmu, jak się ona w zeszlórocznej uchwale wyraziła, nie mógł Wydział krajowy przyjąć powyższej podstawy — nie mógł zatem usunąć całkowicie wspomnianej wstępnie sprzeczności. Stała się więc, ile to było możliwe, sprzeczność tę zlagodzić — i trzeba przyznać, że w tem usiłowaniu poszedł możliwie daleko.

Przedewszystkiem więc — dotychczasowy 4 dniowy szwarzark, zniża projekt Wydziału krajowego o połowę, bo do 2 dni. Prócz tego, rozszerzono znacznie możność uwolnień od prestacji — a mianowicie uwolnione być mogą od robocizny osoby, pozostające w zupełnym ubóstwie, a z powodu wieku lub słabości niezdolne do roboty i nie mające w rodzinie członków, do niej zdolnych. Wszyscy inni kontybuenci, obowiązani do robocizny, mogą dać zastępców, mogą też od niej wykupić się spłatą jej wartości, według ceny, przez Wydział powiatowy ustanowionej. Dalej § 41 projektu zostawia Radzie powiatowej możność odpisania zaległości w spłatach prestacji drogowych — a § 42 przepisuje, że zaległości, do końca grudnia roku następnego do ściągnięcia nie wykazanych, nie można już od kontybuentów żądać i ściągnać. Jest wreszcie w § 43 pozostawiona możność zamienienia prestacji w robociznę na ekwiwalent pieniężny, który Rada gminna rozłoży na podstawie podatków bezpośrednich na wszystkich opodatkowanych. Nastąpić to może na wniosek lub po wysłuchaniu Rady powiatowej, orzeczeniem Wydziału krajowego, wydanem w porozumieniu z namiestnictwem. W ten sposób gminy, które tylko o to się postarają, będą mogły u siebie w miejsce robocizny zaprowadzić dodatek do podatków.

A obszary dworskie? Te zostały w projekcie ustawy zupełnie zrównane z gminami co do ciężarów drogowych. Tak samo, jak z gminy, tak i z obszaru dworskiego każda rodzina ma odrabiać 2 dni rocznie robocizny — tak samo, jak w gminie, zapłaci i z obszaru dworskiego każdy opodatkowany 10 proc. dodatków do podatków na rzecz funduszu powiatowego dróg gmin-

nych, wobec czego oczywiście ustaje obowiązek dostarczania materiału drzewnego, ciężary dotychczas na obszarach dworskich. Tu zatem, co do stosunku obszarów dworskich do gmin, całkowicie stało się zadość zasadzie równego rozkładu ciężarów.

Nowa ustawa o podatkach bezpośrednich osobistych.

(Reforma podatków bezpośrednich w Austrii).

(Wykład prof. Dr. Głębickiego, wygłoszony w Radzie miejskiej dnia 9 stycznia b. r. Według stenogramu).

(I). Z dniem 1 stycznia 1898 wejdzie w życie nowa ustawa o podatkach bezpośrednich osobistych z dnia 25 października 1896 l. 220 Dz. pr. p. Ustawą tą dokonano zapowiadanej przez rząd od dawna reformy dwóch podatków bezpośrednich: zarobkowego i dochodowego, oraz wprowadzono do systemu podatków austriackich całkiem nowy, postępowy podatek osobisty dochodowy. W miejsce dwóch istniejących dotychczas podatków bezpośrednich, zarobkowego, opartego na ces. patencie z 31 grudnia 1812 i dochodowego, zaprowadzonego „provisorjnie“ ces. patentem z 29 października 1849, wchodzi obecnie cztery podatki: podatek zarobkowy ogólny, podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, podatek od renty i od plac, oprócz nowego podatku osobistego dochodowego.

Dokonana w ten sposób reforma podatków jest istotnie reformą postępową albo — mówiąc szczerze — reformą demokratyczną. Idea naszego wieku. Niepodobna wprawdzie utrzymać, iżby nowa ustawa w zupełności odpowiadała dzisiejszym potrzebom ekonomicznym i wymogom teorii skarbowej. Dziś bowiem przedstawiają się wszelkie podatki od intrat, nie uwzględniające rzeczywistych dochodów podatników, lecz tylko ich dominujące, często wprost fikcyjne przychody, jako podatki nieracjonalne i przeszkadzające, szczególnie zaś niezaspokajające się podatki, utrudniające produkcję i konkurencyjność z zagranicą i z wielkimi przedsiębiorstwami. Z tego stanowiska można w ogóle potępiać wszelkie podatki zarobkowe, domowe, klasowe, a nawet gruntowe katastralne, nie odpowiadające już potrzebom i duchowi czasów dzisiejszych. Mimo to atoli, w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy, odznacza się nowa ustawa głównie trzema zaletami, które jej nadają pod każdym względem postępowy charakter, a mianowicie: większą sprawiedliwość w opodatkowaniu i rozkładzie podatku, powołaniem do udziału w wymiarze podatku żywołów obywatelskich, i — na koniec — realną zapowiedzią trwałej obniżki i reformy dwóch innych podatków bezpośrednich, gruntowego i domowego, reformą nieobjętą, tudzież poparcia finansów krajowych.

Większa sprawiedliwość w opodatkowaniu będzie osiągnięta przez uwolnienie najmniej zamożnych producentów od podatku zarobkowego i przesunięcie części ciężarów podatkowych, dźwiganych przez drobną produkcję, na produkcję przedsiębiorczą oraz na klasy zamożniejsze, powołane do płacenia nowego podatku osobisto-dochodowego i podatku od renty. Ręką mią sprawiedliwszego rozkładu podatków jest organizacja nowych podatków, stosująca wysokość podatku zarobkowego do stosunkowej intratności przedsiębiorstwa i za-

jęcia, podatku dochodowego zaś do wysokości rzeczywistych czystych dochodów.

Powołanie i żywołów obywatelskich do udziału w wymiarze podatków ma miejsce w nowym podatku osobistym dochodowym i w ogólnym podatku zarobkowym. Komisye dla podatku dochodowego, tak pierwszej instancyi, jak krajowe apelacyjne, składać się będą z przewodniczących i połowy członków, mianowanych przez ministra skarbu, z drugiej zaś połowy członków wybieranych przez samych podatników, a w komisjach apelacyjnych delegowanych przez Sejm Komisye dla podatku zarobkowego w poszczególnych towarzystwach podatkowych, składać się będą również z połowy członków, mianowanych przez ministra skarbu, z połowy zaś, pochodzących z wyborów samych podatników. Komisye krajowe dla podatku zarobkowego mieć będą nawet większość żywołów obywatelskich. Działalność komisji podatkowych będzie nie tylko rekwizyjną sprawiedliwego wymiaru i rozdziału podatku, ale niewątpliwie wprowadzi z jednej strony ducha obywatelskiego do całego mechanizmu władz skarbowych, z drugiej strony zaś przyczyni się do silniejszego zakorzenienia konstytucyjnych zasad i autonomicznej idei w całym społeczeństwie.

Nakoniec zapowiedź dalszych ulg i reform, objęta nową ustawą, polega na tem, że z góry zapewnione są pewne opusty w podatku zarobkowym, gruntowym i domowym, dla krajów zaś udział w dochodach nowego podatku osobistego dochodowego, wszelako jedno i drugie tylko pod tym warunkiem, jeżeli sejmy najpóźniej z upływem pierwszej sesji Sejmuwej, po wejściu w życie nowej ustawy (t. j. w r. 1898) ustawą krajową uwolnią nowy podatek osobisty dochodowy od wszelkich dodatków autonomicznych. W podatku zarobkowym obniżono z góry sumę ogólną podatku o 20% i skontyngentowano ją na dwa lata (1898 i 1899) w sumie 17,732,000 zł. Dla podatku gruntowego i domowego klasowego, tudzież czynszowego, zapewnią ustawą z góry opust w wysokości 10%, już na r. 1898, dla krajów przysługującą w każdym razie kwotę trzech milionów zł., która ma być rozdzieloną w stosunku do przychodu państwa z rzeczonych podatków — bezpośrednich w poszczególnych krajach. Jeżeli dochód z nowego podatku dochodowego dopisze, wówczas mają być podwyższone opusty w podatku gruntowym do wysokości 15%, w podatku domowym klasowym i czynszowym do 12½%, a w podatku zarobkowym do 25%, dalej ma być stopa podatku zarobkowego od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, obniżona z 10½% na 10%, a nadwyżka dochodów, ponad te wszystkie opusty wpłynąć mogąca, ma być w połowie dzielona pomiędzy państwo i kraje, po strąceniu na rzecz państwa kosztów wywierania nowego podatku dochodowego w kwocie 1,200,000 zł. i naturalnego przyrostu dochodu rocznego z podatków bezpośrednich osobistych o 25%. Można więc mieć nadzieję, że ze wzrostem dochodów z nowego podatku dochodowego rząd zdecyduje się odstąpić całkiem autonomicznym w całości niektóre podatki bezpośrednie, mianowicie gruntowy, ogólny zarobkowy i domowy, w zamian za przyznanie mu całego dochodu z nowego podatku.

Obok wymienionych zalet nie jest nowa ustawa podatkowa wolną też od pewnych wad i niedostatków, które szczególnie z początku będą dotkliwymi, zanim nowe podatki wzięją

się w społeczeństwie. Również włoży ona nowe obowiązki honorowe na obywateli i nowe ciężary na gminy — w poręczonym zakresie działania. Miejmy nadzieję, że rząd będzie się starał zapobiedz stratom finansowym gmin z tego powodu, przez szybkie ziszczenie danej obietnicy, co do uregulowania wynagrodzenia gmin za kosztą poręczonego zakresu działania.

Stosunek nowych podatków, wzajemny do siebie, oraz do podatków dotychczasowych, jest następujący: Podatek zarobkowy ogólny odpowiada dzisiejszemu podatkowi zarobkowemu i dochodowemu I. i II. klasy (oprócz plac) a nałożonym jest na wszelkie przedsiębiorstwa zarobkowe i zajęcia, na zysk obliczone. Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, jest wyjętym z podatku zarobkowego ogólnego i określonym już swą nazwą. Podatek od plac płacić będą nadal tylko osoby, pobierające plac ogólną w wysokości 3,200 zł. lub wyższą, podatek od renty zaś, odpowiadający dzisiejszej trzeciej klasie podatku dochodowego, nakłada ustawa na dochody z kapitałów pieniężnych, renty i inne dochody, o ile nie podlegają już innemu podatkowi bezpośredniemu. Najważniejszym z pośród nowych podatków i podwaliną systemu podatków bezpośrednich w przyszłości jest podatek osobisty dochodowy, który najpierw przedstawię szczegółowo.

Podatek osobisty dochodowy.

Nowy podatek osobisty dochodowy nakłada ustawa na wszystkie osoby fizyczne, tak obywateli, jak cudzoziemców w krajach austriackich, których czysty roczny dochód przewyższa kwotę 600 zł.

Do płacenia nowego podatku powołane są tylko osoby fizyczne i spadki nieobjęte. Osoby prawne: spółki, stowarzyszenia, korporacje publiczne, fundacje są uwolnione od nowego podatku, albowiem osoby fizyczne, o ile mają udział w dochodach osób prawnych, zapłacą podatek dochodowy od tego udziału w ogólnej kwocie wymierzonego mu podatku. Obywatele, zamieszkali w krajach austriackich, niemniej cudzoziemcy, stale tutaj zamieszkali, albo przebywający dłużej niż rok, lub dla zarobku, placą podatek od całego swego dochodu, jaki z kraju lub zagranicą tutaj pobierają. Wszelako cudzoziemcy będą uwolnieni od podatku z tych dochodów, jakie otrzymują z zagranicy, jeżeli wykazą, iż dochody te podlegają już zagranicą podatkowi dochodowemu, lub innemu, analogicznemu. Obywatele, zamieszkali zagranicą, płacić winni podatek dochodowy od całego dochodu, pobieranego z krajów austriackich, niemniej cudzoziemcy, przebywający stale zagranicą, obowiązani będą płacić ten podatek od dochodów z majątku, przedsiębiorstw, zarobku, z plac i emerytur, pobieranych z krajów tu-tejszych, ale z wyjątkiem dochodu z akcji i papierów wartościowych wogóle.

Wszystkie te osoby powołane są do płacenia podatku osobistego dochodowego wówczas tylko, jeżeli ich cały czysty dochód roczny przewyższa kwotę 600 zł., t. j. kwotę, niezbędną do ich utrzymania. Kwota dochodu wolna od podatku, jest wyższą nieco w licznich rodzinach. Ludzie żonaci bowiem i ojcowie rodzin, którzy z własnego dochodu lub z ogólnego dochodu członków rodziny, utrzymują wspólnie gospodarstwo domowe, winni wprawdzie płacić podatek dochodowy od

PANNA SIEKIERCZANKA.

Szkic

przez
ABGAR - SOETANA.

(Ciąg dalszy).

Był to najgorszy znak, jeżeli rotnistrz zaczął mówić „panie dobrodzieju“. — Znaczyło to, że jest już zirykowany do najwyższego stopnia i lada chwila wybuchnie. Jedynym sposobem, mogącym go uspokoić, była otwartość i pokora. Użyłem obu tych środków. Z najpokorniejszą miną i z całkowitą szczerością opowiedziałem mu wczorajsze moje spotkanie z panną Manią i oświadczyłem, że umyślnie przyjechałem po to, żeby go się poradzić, co mam dalej robić?

On słuchał z uwagą, chociaż dużymi krokami po pokoju, ręce powkładał w kieszenie i od czasu do czasu szepotał: „pi! pi! pi!“ Czoło mu się przytem zdziwnie marszczyło i w różnobarwne brzozy orało, w oczach zaś błyskały naprzemiennie, to gniew, to sarkazm, to znówu niekłamana, szczerza wesołość. Gdy skończył, zbliżył się do mnie i kładąc mi z sobą dłoń na ramieniu, zawołał: — Świetnie się popisał! Po kawalersku!... Ryba haczyk złapała; pytanie teraz, czy warto tę rybę z wody ciągnąć... i w jaki sposób? Tu usiadł obok mnie na kanapie, zapalił

papierosa i zaczął mówić całkiem spokojnie i bardzo poważnie.

— Przedewszystkiem, nim jakie postanowienie powzią, musisz znać historię pani Siekierczyny... Całkiem naturalnie, przecież gdy nawet trochę drższego konia kupujesz, to pragniesz znać jego rodowód, bez rodowodu nie kupisz... A może ty nie pragniesz znać rodowodu panny Mani? Widzisz, znam wasze interesa, jak swoje, wiem, że bez hogałego ożenku z nią się nie wyłubadysz... Cuius est dies na świecie nie dzieją... Otóż może się chceć z tą dzieweczyną żenić, jest bardzo bogata... A... a... a... rodowód i przepięknie zachęca cię z pewnością do sakramentu...

Odpowiedziałem, że właśnie bardzo go proszę, żeby przedemną nie nie ukrywał z tego, co wie o pani Siekierczynie i o jej córce.

— Ba! bo i o papie dobrodzieju da się niejako powiedzieć — przerwał mi rotnistrz i zaczął swe opowiadanie... — Stary Siekierka był złodziejem z pod ciemnej gwiazdy i kradł, że mu aż kieszenie pękały i nakradł tyle, że aż Kolendówkę kupił i kapitały zostawił. Szlachciec to był całkiem *minorum gentium*, ale papiery miał heraldyczne w porządku i Okszę się pieczętował... Zaczynał swą karierę od pisarza tokowego, poszedł później na ekonomia folwarcznego, z ekonomia na rzadząc kłuczkowego... Służył całe życie u s. p. pana Piotra Moszyńskiego i jego zięcia, później hrabiogo Szmabeka... No i uczciwa praca i statkiem — tak zwykł był mawiać — uciął milion zło-

tych polskich, za które kupił od małoletnich Dederkulów Kolendówkę, wartującą już podówczas za dwa miliony złotych... Za młodo się nie żenił, aż koło pięćdziesiąt, pojechał do Warszawy dla „otarcia się między ludźmi“ i złamał przywiozł żonę, która mu na zdrowie nie wyszła... Umarł po pięciu latach szczęśliwego pożycia.

— No, a ona... Pani Siekierczyna, co z niej jest? — pytałem rozgorączkowanym głosem.

— Czekaj, niech papierosa zapalę! — odrzekł mi rotnistrz, i wkrótce, puszczać zaczęła kłęby wonnego, błękitnego dymu, opowiadał dalej:

— Swoją swajewo poznał i na piwo pozwał! Jak powiadają nasi ruscy sąsiedzi... O niej gadali, że jest aktorką, ale mi się nie widzi, że chyba z takiego teatru, w którym psy sztuki pokazują... Inni mi mówili, że jest tam podawała w tej garkuchni, gdzie stary Siekierka przez skąpstwo jadał w czasie swego pobytu w Warszawie... Z jakiego ona domu pochodzi, tego dokumentnie nie badał, ale że z bardzo kiepskiego, to nie ulega żadnej wątpliwości... No i później, tu już, na Podolu, cnot familijnych nie okazywała wcale... bez adoratora nie była i godziny, a czasem to i po dwu miewała... Siekierka zmarł z desperacji... Dostał ataka apopleksji, jak go trzasnął w pysk hrabia Sepiński, którego stary użony zastał, w zupełnie nieostojnej konfidencyi... Umarł bez testamentu: córka odzie-

działa cały majątek, a żona siódmkę z nieruchomości i czwartą część z kapitału.

Siekierczyna, jakby skamieniała, poprosiła wstyd mi było, że mi się przed rotnistrzem przyznało do znajomości z panną Siekierczanką... Rotnistrz mi się przypatrywał uważnie, uśmiech wesoły igrał pod jego czarnym wąsem.

— No, coż, podobają ci się splendory twojej panny? — pytał, kręjąc dziesiątego może od obiadu papierosa.

— Niech ją dyabli porwą! — zawołałem porywczo.

— Peh! A to dlaczego?

— Potrzeba mi było z taką znajomością, zawierac — rzekłem ze złością.

— Ho, ho! mój drogi, to bardzo przyjemna znajomość, ale trzeba wiedzieć, jaką traktować... Widzisz, każdy kto zna się do czegoś... Jeden pod wierz, drugi do cugu, trzeci do brzozy, czwarty do ciężarów, a piąty do deptaku. Cała sztuka, żeby go umieć stosownie użyć...

— Jak to pan rozumie? — zapytałem ciekawie.

— Jak? Tak, jak mówię. Trzeba umieć każdego na właściwe mu miejsce dać... Z kobietami tak samo... Przecież cyganka Zulka, która mi cztery lata w Szegedynie koszuła prała i paprykasz smażyła, na żonę nikomu się była nie zdała i przyjaźniółka była doskonała... Tak i z tą Manią, nikomu bym nie radził się żenić, ale bawie się z nią możesz, wiele ci się podoba.

Zerwałem się pospiesznie z krzesła i pa-

trząc się pełnemi podziwu oczyma na rotnistrza, zawołałem prawie z oburzeniem:

— Przecież to szlacheczka panna!... Przecież to infamia bałamucić pannę i później ją porucić.

— Mój drogi! — przerwał mi niecierpliwie rotnistrz. — Uwielbiam twą babkę i twą matkę, jako święte kobiety, ale na miłość Boską, niech one kawalerskich kodeksów dla ciebie nie tworzą, bo cię na zakrystyana wykielują. Wpływ tak niepokalanych kobiet, jak one, jest dla mężczyzny dobry, bo go utrzymuje na pewnym poziomie moralnym i nie pozwala mu stać się cynikiem i hultajem... Ale brać go potrzeba przez pół... Co najwięcej przez pół!

Słowa pana Włodzimierza, że jakieś śmiałość, radykalne zasady, w zdumienie mnie wprowadziły, rotnistrz kardynałowi przewodził w mych poglądach o moralności, wprost były zarzewiem gwałtownej rewolucji, która w kilku chwilach ogarnęła całe moje jestestwo. Wskazywały one nadzwyczajną wygodną i dogadującą mąm namiętnościom drogę pośrednią. Idąc po niej, nie potrzebowałem żenić się z panną Manią, do czego miałem wstręt nieprzeparty, z tradycyjnymi pływaczami, który wzmógł się jeszcze po zapoznaniu się z historią jej rodziców, a mogłem ją widywać, w niej się kochać etc... Bujała moja wyobraźnia te obrazy wesołej przyszlósłości przedstawiała sobie w czardziejskiej przyszlósłości. (C. d. n.)

Łyżwy, Przybory do polowania, Przybory do szermierki — poleca M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 1. 3.

Płótna, schirtingi, bielizna damska i męska, chustki do nosa, obrusy, serwety, ręczniki i t. p.

PEREŁKA

PRZEZ GYP'A.

(Ciąg dalszy).

III.

W hall'u. Perełka przy pomocy Piotruś nalewała kawę. Nagle pobiegła za Pawłem de Rueille, który właśnie wyszedł z salonu i schodził po stopniach tarasu.

— A to co? a to co? dokąd idziesz?

Nie zatrzymując się, odpowiedział:

— Ależ... przejdź się trochę... i odetchnąć powietrzem, jeśli to możliwe przy tym upale.

Lecz Perełka dopędziła go niebawem:

— Przepraszam, przepraszam! A „Przeгляд Roku” proszę wrócić do tej pracy.

— Głowa mnie boli.

— To się wyleczy. Musisz wrócić koniecznie, mamy trzy dni zaledwie.

— Ależ — odpowiedział de Rueille podrażniony — nie jestem przecież wam niezbędny.

— Jakto, wszak to ty piszesz!

— To, co mi dyktują; do tej roboty nie trzeba być bardzo dowcipnym.

— Owszem, tak przytyliśmy do ciebie! Stała o jeden stopień wyżej na schodach; pochylała się i ująwszy go za szyję, błagała pieszczotliwie:

— Moją Pawełku, chodź, zrobisz mi ten przyjemność... byłbyś taki miły, taki miły... gdybyś chciał...

Pan de Rueille ruchem stanowczym rozpiął delikatne i świeże ramiona, które go owijały i muskały twarz jego, i odpowiedział głosem chrząkającym:

— Dobrze, dobrze... już idę...

Młode dziewczę cofnęło się nieco, i wśród jasnej nocy ujrzała parę wielkich zdziwionych oczu.

— Jakże jesteś szorstki — rzekła lekko — co ci się stało?

Nie odpowiedział, ale ona nalegała:

— Nie chcesz mi tego powiedzieć?

— Ach nie! — odrzekł sucho.

I, wracając, wszedł do salonu, dokąd za nim wbiegła Dyoniza, mówiąc do Bertrady:

— Nie wiem, co mu się stało, temu twemu mężowi... jak szorstki!

Pani de Rueille popatrzyła na Pawła.

Z twarzą przybladłą, widocznie zdenerwowany, śmiejąc się hałaśliwie, udawał, że rozmawia z korepetytorem, który przeciwnie nie przestawał być milczącym i zamkniętym w sobie.

— Po chwili przyglądania się baczno, Bertrada odpowiedziała, zaniepokojona dziwnym zachowaniem się męża:

— Coś mu jest, lecz co? nie wiem istotnie.

Perełka, zajęta całą swoją myślą, zaczęła wyjaśniać:

— Wyobraźcie sobie... Paweł chciał się przechadzać, zamiast pracować nad „Przeглядem Roku”. Nie tak to było łatwo nakłonić go, żeby wrócił.

Pan de Rueille usiadł z rezygnacją przed stołem w stylu empire z płytą marmurową. Wziął rękopis, otworzył na zaczętej stronie i rzekł, maczając w atramencie długie gęsie pióro:

— Jestem na rozkazy.

Pan de Jonzac zapytał:

— Przedewszystkiem, na czym stanęliście wczoraj?

— Na scenie III-iej drugiego aktu.

— Dopiero? — odezwała się Perełka zdziwiona.

— Dopiero, niestety!

— Moje dzieci, — zdecydowała markiza — nigdy nie skończycie...

— Skończymy, habciu, skończymy, — odpowiedziała wesoło Perełka, zobaczysz, jak to będzie szło pięknie. — No, jesteśmy zatem przy trzeciej scenie drugiego aktu... w chwili gdy poeta symbolista broni się przeciw oskarżeniom... wcale niezbyt ciekawym... które przeciw niemu wypowiedziała Wenus.

Ponieważ nikt się nie odzywał, pan de Rueille zapytał:

— Wtedy?

— Wtedy, według mnie, — wyjaśniała Perełka — potrzeba by tutaj małego kupletu; co o tem myślisz, Janie?

Zatopiony w myślach, z głową wtył przechyloną i opartą o grzbiet berterki, Jan de Blaye nie słyszał zapytania.

Perełka wykrzyknęła:

— Czy spisz?

— Wróć się do niej, pytając:

— Czy do mnie mówisz?

— Ależ do ciebie, tak jest, mam ten zaszczyt... i pytam się, czy kuplet nie byłby stosowny w tem miejscu... kuplet na nutę znaną?

— Owszem, — odpowiedział, roztargulony — i bardzo...

— No to skomponuj.

Jan aż podskoczył.

— Ja mam kuplet robić! dlaczego ja?

— Bo to ty zawsze je układasz.

— Oto mi racya, — protestował — właśnie dla tego kolej przypadała na innych! Dla czego nie każesz pisać albo Henrykowi, albo wujowi Aleksandrowi... Mogłoby to zrobić pan Giraud... a nawet Piotrus!

— Dla czego: „nawet” — pytał Piotrus obrażony, tak samo bym je zrobił jak i ty. Wielka rzecz, kuplety!

— To to rob, ja mam już dość tego!

— Janie — mówiła Perełka, błagając — nie zostawiaj nas na lodzie... prozę cię bardzo...

Szła ku niemu, wyciągając swą różową buzię, z ustami wysuniętymi i minką błagającą i pocieszającą. Pan de Rueille spostrzegł ten ruch Perełki, zerwał się ze swego miejsca i zatrzymawszy ją zawołał:

— Zrobi ci, zrobi, twoje kuplety!... aż wzdycha do tego... idź więc, i usiądź spokojnie.

Dyoniza stała w pośrodku hall'u, zdziwiona tym wybuchem. Odpowiedziała w końcu:

— To ty siądz na swoim miejscu, dla czego stoł opuszcza?

— Ach, więc nie mam prawa go opuścić bez pozwolenia?

— Janie, — poczęła znowu Perełka — bądź dobry, Janie.

I znów pan de Rueille stanął jej w drodze i tonem stanowczym zawołał:

— Dla czego przed nim nie uklęknie?

— Ach Boże, gotowam to uczynić, jeśli go to może nakłonić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa
wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego. ważny od 1 listopada 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa	Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa
mieszany osobowy	7 ¹⁰	z Janowa	pospieszny	6 ¹⁰	do Czerniowca i Suczawy
"	7 ²⁰	z Suczawy i Czerniowca	"	8 ¹⁰	do Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem i Rozwadowem
"	8 ¹⁰	z Sokala i Jarosławia przez Rawę	mieszany	9 ¹⁰	do Janowa
"	8 ²⁰	z Strzyna i Zawocznego	"	9 ¹⁰	do Belzcy w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
"	8 ³⁰	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	9 ¹⁰	do Podwołoczysk i Brodów
mieszany	8 ⁴⁰	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Jasłem i Rawą	"	9 ¹⁰	do Strzyna i Zawocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	1 ³⁰	z Janowa	"	9 ¹⁰	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
"	1 ⁴⁰	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem	pospieszny	2 ¹⁰	do Czerniowca i Suczawy
"	2 ¹⁰	z Strzyna i Zawocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	2 ¹⁰	do Podwołoczysk i Brodów
"	2 ²⁰	z Suczawy i Czerniowca	pospieszny	2 ¹⁰	do Czerniowca i Suczawy
"	2 ³⁰	z Podwołoczysk i Brodów	pospieszny	2 ¹⁰	do Krakowa w połączeniu z Rawą i Chyrowem
osobowy	5 ¹⁰	z Podwołoczysk i Brodów	mieszany	3 ¹⁰	do Janowa
"	5 ¹⁰	z Belzcy w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem	osobowy	3 ¹⁰	do Strzyna i Skolego
Noo	6 ¹⁰	z Suczawy i Czerniowca	Noo	6 ¹⁰	do Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	6 ¹⁰	z Janowa	mieszany	7 ¹⁰	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	6 ¹⁰	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem	osobowy	7 ¹⁰	do Strzyna i Zawocznego
pospieszny	8 ¹⁰	z Krakowa	mieszany	7 ¹⁰	do Janowa
osobowy	9 ¹⁰	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem i Rawą	osobowy	10 ¹⁰	do Czerniowca i Suczawy
pospieszny	9 ¹⁰	z Suczawy i Czerniowca	osobowy	10 ¹⁰	do Podwołoczysk i Brodów
"	10 ¹⁰	z Podwołoczysk i Brodów	pospieszny	11 ¹⁰	do Krakowa w połączeniu z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	10 ¹⁰	z Zawocznego i Strzyna w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	4 ¹⁰	do Krakowa w połącz. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
"	12 ¹⁰	z Zawocznego i Strzyna w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	5 ¹⁰	do Strzyna, Zawocznego i Chyrowa
pospieszny	5 ¹⁰	z Krakowa w połącz. z Nowym Sączem i Jasłem	pospieszny	5 ¹⁰	do Podwołoczysk i Brodów

Krajowe Towarzystwo „PRZADKA” w Krośnie, OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego 1. 2.

Jan Dziewoński we Lwowie
Halicka 1. 6.
polecą w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonek. Mydełka, perfumy, szczerki, grzebienie. Ołbrzymi wybór najgustowniejszych zaopatrzonych robotek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedzielę i święta Magazyn zamknięty.

Handel galanteryjny
na prowincyi z liczną klientelą, dobrze się rentujący, jest z powodów rodzinnych do sprzedania. Kapitał potrzebny 12.000 zł. Zgłoszenia pod „Handel” do Administracji „Słowa polskiego”.

Wydawnictwo groszowe imienia Tadeusza Kościuszki
W KRAKOWIE, ul. Szpitalna 1. 7. — polecą

1) Kalendarz ilustr. na rok 1897, pt. „Siewca”, (przedtem „Gospodarz”). Cena 30 ct., na pięknym papierze 40 ct. Całość obejmuje 200 stron druku, prócz ogłoszeń i zawiera mnóstwo artykułów o nader obibitej i orzmalconej treści powieściowej, historycznej; piękne utwory poetyckie włościan i innych znanych autorów, wskazówki lekarskie prof. Bujwida, bajki Sabaty itd. 2) O Naczelniku Kościuszkę przez K. Wojnarę, wydanie II., str. 36, cena 5 ct. 3) Pieśni narodowe, wyd. III., znacznie powiększone, str. 48. Obejmuje 66 najpiękniejszych pieśni patriotycznych, cena 5 ct. 4) Pieśni narodowe z muzyką, do śpiewu i na fortepian w opracowaniu utalentowanego kompozytora M. Świerzyńskiego po 75 ct. Dla pp. nauczycieli, uczniów, włościan i pp. organistów po 50 ct. 5) Książki Mackiewicz, bohaterów za wiarę i wolność, przez M. Ścieżkowską, cena 5 ct. Dziełko to obejmuje dzieje powstania narodowego na Zmudzi w 1863 r. 6) Ziemia Wólka, obrazek wiejski przez Jana Świątkę, członka Akademii Umiejętności, str. 45, cena 5 ct. 7) Dzieje Polaki w ostatnich stu latach z obrazkami, część I, przez K. Wojnarę, str. 96, cena 15 ct. Dziełko to obejmuje dzieje nasze w zaborze moskiewskim aż do 1895 r. 8) O zachowaniu zdrowia. Sześć książeczek, napisanych przez dr. Bujwidę, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego: O przy- czynach i zapobieganiu chorobom zaraźliwym po 3 ct., Jak się po- karmić i napoje są najzdrowsze po 3 ct., Jak należy urządzać pe- mieszkarnię, aby uniknąć chorób po 3 ct., Jak otrzymać dobrą wo- dę do picia. Znaczenie wodociągów i kanałów po 3 ct., Jak rato- wać w nagłych wypadkach zachorowania po 3 ct. 9) O prawach obywatelskich, przez dr. T. Dwernickiego, cena 10 ct. 10) Ilustr. ka- lendarz na r. 1897, pt. „Gospodarz”, (str. 184), po zniżonej cenie 15 ct. 11) Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje, przez dr. J. Zanietowskiego, asystenta Uniwers. Jagiell. Pod tym tytułem wyszło sześć książeczek, a jaki cel mają to już sama nazwa wskazuje. Cena po 4 ct. W książeczkach tych znajduje się mnóstwo obrazków.

GALICYJSKI Bank Kredytowy
przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje takowe po 4 1/2 % rocznie.

„LEONARDÓWKA”
niezrównanej dobroci wódka cała flaszką 1 zł. pół flaszką 50 ct. do nabycia w handlu

Leonarda Sołeckiego
we Lwowie, Batorego 2.
Dla uniknięcia naśladowstwa, korek, kapsla i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i na- pisem „Leonardówka”.

„POLAK”
Pismo dla wszystkich wychodzi raz w mies. pod red. K. Kasprowicza od październ. 1896 r. i podaje naj- ważniejsze wiadomości z polski- kich, jakie prawa ma lud polski i jak- ie jest jego położenie pod Moska- lem i Prusami, tu w Galicyi i w Amery- ce. Na żądanie pośyła się numer na okaz i opłatnie.

Prenumerata roczna wynosi 1 zł. półroczna 50 ct.

Adres: Redakcja „Polaka” w Kra- kowie ul. Szpitalna 1. 7.

POŻYCZKI
pp. Urzędnikom
bezinteresownie wyrabia się.

Zgłoszenia p. t.:
Rogala, Administracja
„Słowa polskiego”.

Story automatyczne
m 1 zł. 10 ct., żaluzje m 2 zł. 20 ct., story patyczkowe szafka 1 zł. 20 ct. do wielkości 100—200, polecą **Fabryka** stor i żaluzji we Lwo- wie, ulica Jabłonowskich 9.

Spółnika z kapitałem
5 tysięcy zł. poszukuje się w ce- lu utworzenia filii pewnego ren- townego interesu handlowego na prowincyi. — Zgłoszenia pod Z. Z., Administracja „Słowa pol- skiego”, Lwów.

„Gazetę Handlowo-Geograficzną”
Prenumerata wynosi: W monarchii Aust.-Węg. rocznie 3, półro- cznie 1 zł. 50 ct. — W Niemczech rocznie 4, półrocznie 3 marki.

Każdy z abonentów, który złoży odrazu całoroczną prenume- ratę otrzyma jako premię odwrotną pocztą bezpłatnie piękne illu- strowane dzieło prof. dr. Józefa Siemiradzkiego p. t.: „Z Warsza- wy do Równika, wspomnienia z podróży po Ameryce Południo- wej”, z licznymi ilustracjami J. Ryszkiewicza i J. Zawadzkiego. Na kosztu przesyłki premii należy dołączyć 25 ct.

Redakcja i Administracja:
Lwów, ulica Mochackiego 1. 12.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie
wyszła odbitka ze „Słowa Polskiego”
„Z tajnego archiwum”
(kartka z dziejów Galicyi)
Stanisława Schnür-Pełtowskiego.
Cena 50 centów.

Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż Hausmana i we wszystkich księgarniach.

Bank HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY oraz ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery war- tościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych, tak zwane:
DEPOZITY SCHOWKOWE (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przecho- wywać może swoje pieniądze lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w Oddziale depozytowym.

MOWA pośła Stan. SZCZEPANOWSKIEGO wyszła nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie — i jest do nabycia w księgarniach i w Administracji „Słowa polskiego”
Lwów — pasaż Hausmana. — Cena 10 ct